

Amerykańska masakra w Hadisi

17 sierpnia 2014

Data publikacji: 07.05.2014

Zbrodnie wojenne i potworności przeciwko cywilom są integralnie związane z imperialistycznymi wojnami podboju i okupacji. Brudna kolonialna wojna imperializmu Stanów Zjednoczonych z bohaterskimi robotnikami i chłopami Wietnamu historycznie zaznaczyła się w 1968 r. masakrą w My Lai. Okupacje Afganistanu i Iraku przez Stany Zjednoczone wytworzyły izby tortur więzień Abu Ghraib i Bagram. Okupacja Iraku jest teraz również naznaczona przez rzeź mężczyzn, kobiet i dzieci, która nastąpiła 19 listopada 2005 r. w Hadisie.

Masakra w Hadisie jest pogładową i krwawą ilustracją tego, co Stany Zjednoczone popełniają w Iraku od trzech lat nieskończenie długiej serii potworności, od zrównania z ziemią El-Falludży i innych miast do szerzącego się bombardowania domów i rozstrzeliwania przypadkowych Irakijczyków. Masakra w Hadisie, w której żołnierze piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych zamordowali co najmniej 24 ludzi, została potwierdzona przez zbyt wiele źródeł, aby rząd Busha i kierownictwo Pentagonu mogły trzymać pokrywę na tym. Wojsko zarządziło dwa śledztwa – jedno co do masakry i oddzielne co do jej ukrywania. To nastąpiło po tym, gdy na początku tego roku magazyn Time przedstawił wojskowym oficjelom w Bagdadzie wnioski swojego własnego śledztwa. Time przeprowadził wywiady z ocalałymi z masakry po otrzymaniu taśmy wideo zrobionej przez irackiego studenta dziennikarstwa w szpitalu w Hadisie i w domach ofiar. 27 marca "Time" opublikował artykuł pt. "Któregoś ranka w Hadisie".

Nawet rząd marionetkowy Iraku, który zarządza antysunnickimi plutonami egzekucyjnymi ministerstwa spraw wewnętrznych, potępił masakra w Hadisie, mówiąc że przeprowadzi swoje własne

śledztwo i zażądanie, by oficjele Stanów Zjednoczonych ujawnili swoje śledcze akta. "Premier" Nuri Kamal al-Maliki powiedział, że przemoc wobec cywilów stała się "regularnym czynem" popełnianym przez kierowane przez Stany Zjednoczone siły koalicyjne, które: "Nie szanują irackiego ludu. Oni miażdżą ich swoimi pojazdami i zabijają ich tylko dla podejrzeń" ("New York Times", 3 czerwca).

Sam "ambasador" iracki w Waszyngtonie ogłosił, że w kolejnym incydencie, żołnierze piechoty morskiej zastrzelili jego kuzyna w domu.

Atak z 15 marca na dom w irackim mieście Iszaki, który uśmiercił co najmniej 13 irackich cywilów, już został wybielony przez wojska Stanów Zjednoczonych, które ogłosiły, że nie stwierdziły popełnienia żadnego wykroczenia przez dowódcę, który poprowadził wypad. W incydencie z 30 maja żołnierze Stanów Zjednoczonych zastrzelili dwie kobiety, Nahibę Husajif Dżassim i Faliłę Mohammed Hassan, ponieważ biegły do szpitala, bo Nahiba miała urodzić dziecko. Przez ten czas prokuratorzy wojskowi przygotowują oskarżenia o morderstwo, porwanie i spisek przeciwko siedmiu żołnierzom piechoty morskiej i jednemu marynarzowi za śmiertelne postrzelenie Irakijczyka w kwietniu w Hamandiji, na zachód od Bagdadu.

Zabójstwa w Hadisie w listopadzie zeszłego roku były metodycznie prowadzone przez okres trzech do pięciu godzin. W odwecie za wybuch przydrożnej bomby, który zabił jednego żołnierza Stanów Zjednoczonych, żołnierze piechoty morskiej przystąpili do niszczenia, wpadali do domów i strzelali do mieszkańców. Ich ofiary – niektóre z nich zostały zabite w stylu egzekucji pojedynczym strzałem w głowę – obejmowały kobiety, niemowlęta i starszego człowieka na wózku inwalidzkim.

Piechota morska zaczęła swą serię zabójstw w domu Abdula Hamida Hassana Alego, 89-letniego kaleki. Zastrzelili go, a

następnie skierowali swe lufy w stronę jego trójki synów i ich rodzin. Akt zgonu tego człowieka mówi, że otrzymał dziewięć postrzałów w klatkę piersiową i brzuch. Jego siedmioletni wnuk opisał, jak widział, że jego matka padła na ziemię, umierając. Ciotka chłopca, Hibba Abdullah, porwała swą malutką bratanicę z podłogi i uciekła z domu. Jej mąż również wymknął się z domu i pobiegł, by ostrzec swoich kuzynów, mieszkających blisko. Ponieważ wrócił, wpadł na piechotę morską i zginął podczas strzelaniny.

Potem piechota morska poszła do domu po sąsiedzku, gdzie celnik Junis Salim Nusaif mieszkał ze swoją żoną, Aidą Jassin, i sześciorgiem dzieci. Jassin była obłożnie chora, więc jej siostra przyjechała na dłużej do rodziny, by pomóc w pracach domowych, póki nie odzyska sił. Prawie wszyscy zostali zabici – rodzice, siostra będąca z wizytą i pięcioro dzieci w wieku od czterech do 15 lat. Jedyna ocalała, 12-letnia dziewczynka, później opisała, jak leżała na ziemi, udając że nie żyje, podczas gdy krew jej siostry tryskała na nią. Powiedziała: "Chciałam żyć. Teraz wolałabym być zabita wraz z nimi" ("Los Angeles Times", 1 czerwca). Udawszy się do trzeciego domu, piechota morska zaskoczyła czterech braci i zastrzeliła ich. Ostatnimi ofiarami było 4 studentów uniwersytetu i wiozący ich taksówkarz, którzy pojawili się na miejscu zbrodni przez przypadek.

Jak pisze gazeta "Washington Post" z 27 maja: "Szczątki tych 24 osób leżą dziś na cmentarzu nazwanym Cmentarzem Męczenników. Bezpańskie psy buszują w opuszczonych domach. Na jednym z domów ktoś napisał, że demokracja zamordowała rodzinę, która tu mieszkała".

Niektóre sprawozdania potwierdzają, że samoloty wojskowe zrzucały na domy 200-kilogramowe bomby. Po tym jak korpus amerykańskiej piechoty morskiej zapłacił 38 tys. dol. w rekompensacie krewnym niektórych z ofiar, Marjorie Cohn, prezes-elekt Krajowego Stowarzyszenia Prawników, napisała w felietonie opublikowanym na witrynie internetowej "Truthout"

(30 maja): "Tego typu zapłaty są dokonywane tylko aby wynagradzać przypadkowe śmierci zadane przez wojsko USA. To była stosunkowo duża suma, wskazująca że piechota morska wiedziała, iż podczas tej operacji coś było nie w porządku".

Dla okupantów ze Stanów Zjednoczonych irackie życie jest tak tanie, że Pentagon nie fatyguje się śledzić liczby zabitych Irakijczyków. Razem wzięta liczba ofiar pierwszej wojny w Zatoce, lat sankcji nałożonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych i wprowadzonych w życie głównie przez demokratyczny rząd Clintona oraz obecnej wojny i okupacji wprawia w osłupienie: niemal dwa miliony ludzi z 25 milionów ogółu ludności.

Pustosząc półkolonialny Irak, imperializm Stanów Zjednoczonych dosięgnął jednego z bardziej rozwiniętych krajów Bliskiego Wschodu i zamienił go w piekło na ziemi: całe miasta spustoszone; całe rodziny wyniszczone; uwięzienie i tortury z rąk imperialistycznych okupantów; zabójstwa dokonywane przez szwadrony śmierci, międzywspółnotowe zamachy bombowe i ataki, które celowo są wymierzone w cywilów, gdy próbują żyć swoim codziennym życiem. O natychmiastowe i bezwarunkowe wycofanie wszystkich sił Stanów Zjednoczonych z Iraku i Afganistanu! Nie będzie żadnej kary za przestępstwa popełnione przez siły Stanów Zjednoczonych w Abu Ghraib, Hadisie i gdzie indziej w Iraku i Afganistanie bez pokonania imperializmu Stanów Zjednoczonych przez robotniczą rewolucję.

ZBRODNIJE WOJENNE I LIBERALNI APOLOGECI

Artykuł Marjorie Cohn również zauważył, że John Murthajastrzab z Partii Demokratycznej, który zamienił się w burżuazyjnego defetystę w sprawie Iraku – i oskarżał, i oczyszczał z zarzutów piechotę morską, gdy stwierdził, "Żołnierze piechoty morskiej zareagowali zbyt mocno z powodu presji na nich, i zabili z zimną krwią niewinnych cywilów". Liberalna felietonistka New York Timesa Maureen Dowd, pierwszoplanowy głos w gromadzie spod znaku "Każdy, byle nie

Bush", dotknęła bezpośrednio tego tematu w swym felietonie z 3 czerwca: "Amerykańskie wojsko jest niewinne okrucieństw, nawet gdyby niezaprzeczalne okrucieństwo zostało popełnione i nawet jeśli wojna stała się w pewnym sensie okrucieństwem". Dowd obrzydliwie płacze nad oddziałami Stanów Zjednoczonych, które znajdują się "pod dramatyczną presją emocjonalną" i są "niewyszkolone w tłumieniu powstania".

Wiadomości z ostatniej chwili, pani. Dowd: to właśnie tak wygląda tłumienie powstania. Będąc dalekimi od aberracji, zbrodnie w miastach Hadisa, Abu Ghraib, Samarra, Hamandija, Iszaki są rezultatem zamierzonej polityki, zaprojektowanej by zabezpieczyć okupację Iraku. Przykłady tej prawdziwej twarzy imperialistycznej demokracji są niezliczone. Żeby wymienić tylko kilka: Po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, która wybuchła w 1898 r. i zaznaczyła się pojawieniem się imperializmu Stanów Zjednoczonych na poziomie światowym, siły Stanów Zjednoczonych zabiły do pół miliona Filipińczyków między rokiem 1899 a 1902, by powstrzymać nacjonalistyczne powstanie. W Ameryce łacińskiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., szkolone przez Stany Zjednoczone plutony egzekucyjne były narzędziem wycelowanym przeciwko lewicowym buntownikom, jak również zakonnikom ze Wzgórza Marii i wszystkim innym postrzeganym jako zwolennicy sprawiedliwości społecznej. W Irlandii Północnej, osławione klatki druciane i izby tortur w Long Kesh były używane przez brytyjskich imperialistów przeciwko irlandzkim republikańskim bojownikom. Masakra kobiet i dzieci w No Gun Ri podczas wojny koreańskiej była oficjalną polityką Stanów Zjednoczonych (patrz artykuł pt. "Dokument z wojny koreańskiej potwierdza: Masakra w No Gun Ri była oficjalną polityką Stanów Zjednoczonych", str. 7).

I oczywiście, był Wietnam. W odróżnieniu od wojny i okupacji Iraku wojna wietnamska była prowadzona przeciwko zbuntowanym robotnikom i chłopom walczącym o społeczną rewolucję, której walka stała się katalizatorem dla antyimperialistycznych walk na całym globie. Przed swą porażką na polu bitwy wojsko Stanów

Zjednoczonych zaangażowało się w straszne zbrodnie wojenne. Słynna stała się masakra jakichś 500 Wietnamczyków w My Lai, która obejmowała masowe gwałty, sodomie, tortury i okaleczanie przed zabiciem. Również haniebnie klasa rządząca Stanami Zjednoczonymi zrzucała winę na "łajdackich" żołnierzy niskich stopniem, a amnestionowała większość zamieszanych w zbrodnie starszych oficerów. Generał Koster, dowódca dywizji w ogólnej szarży oddziałów, przyglądał się masakrze z powietrza i przesyłał przez radio rozkazy do porucznika Calleya w wsi. Calley był najwyższy w hierarchii służbowej, którego rząd Stanów Zjednoczonych był skłonny ruszyć. Przesiedział trzy i pół roku w areszcie domowym w swej kwaterze w Fort Benning w stanie Georgia, i w 1974 r. został uwolniony. Jego dowódca, kapitan Ernest Medina, został uniewinniony na odrębnej rozprawie.

My Lai było tylko wierzchołkiem góry lodowej. Tam była prowadzona przez CIA Operacja Feniks, program zabójstw, w której tysiące Wietnamczyków zostało zabitych. W październiku 2003 r. gazeta Toledo Blade zdobyła nagrodę Pulitzera dla czteroczęściowej serii artykułów, która wyjawiała potworności popełnione przez wojskowy pluton znany jako Siły Tygrysa, który w 1967 r. zabił setki nieuzbrojonych mężczyzn, kobiet i dzieci, przez siedem miesięcy szalejąc w Średniogórzu Centralnym Wietnamu. W kolejnym artykule Toledo Blade z 5 września 2004 r. podsumowało swoje rewelacje: "Żołnierze rzucali granatami do podziemnych bunkrów pełnych kobiet i dzieci. Strzelali starszych rolników mozolących się na swych polach. Obcinałi uszy zabitym, by robić z nich naszyjniki. Jeden dawny sanitariusz jednostki powiedział nam, że żołnierze wchodzą do wsi i po prostu strzelają do każdego. Nie potrzebowaliśmy usprawiedliwienia. Kto tam był, ten zginął".

Dla proimperialistycznych liberałów a'la Dowd takie fakty są na pewno kłopotliwe, szczególnie że wojna wietnamska wybuchła za demokratycznego prezydenta Kennedy'ego, a następnie została spotęgowana za demokratycznego prezydenta Johnsona. Mordercza

historia obu kapitalistycznych partii nie zgadza się z liberalnym odmałowywaniem potworności w Iraku jako po prostu wyniku błędów republikańskiego rządu Busha.

BARBARZYŃSTWO

Felieton Dowd kolumna opłakiwał utratę wiarygodności przez Stany Zjednoczone: "Oni chcieli, by każdy bał się nas, a teraz nikt się nie boi. Na pewno nie stuknięty prezydent Iranu, któremu nasz rząd jest zmuszony kłaniać się, ponieważ amerykańskie wojsko nie jest przerażającą potężną siłą, ale uszczuploną, zniechęconą i zdyskredytowaną siłą złapaną w pułapkę w Iraku, próbującą pacyfikować wojnę domową".

Takie uczucia znajdują echo wśród reformistów spod znaku "Každy, byle nie Bush", takich jak Międzynarodowa Organizacja Socjalistyczna (MOS) i Rewolucyjna Partia Komunistyczna (RCP). Weźmy petycję podpisaną przez MOS oraz wspieraną przez RCP grupę "Świat Nie Może Czekać", która radzi Bushowi i Cheneyowi, co byłoby "najbardziej skutecznym sposobem, by przeszkodzić Iranowi w rozwijaniu broni nuklearnych" raczej inspektorzy ds. broni, a nie bomby) i błaga tych zbrodniarzy wojennych: "prowadźcie drogą do pokoju, nie wojny" (patrz: "MOS i RCP liżą buty Busha: Wodzu, prowadź drogą do pokoju, rozbrój Iran" – "WV" nr 870, 12 maja).

"Workers Vanguard" w ostrym kontraście do tych wazelinarzy imperializmu otwarcie stwierdził, że w kontekście gróźb ze strony imperializmu Stanów Zjednoczonych Iran potrzebuje broni jądrowych, by obronić się i powstrzymać atak Stanów Zjednoczonych (patrz: "Imperialiści grożą Iranowi" – "WV" nr 869, 28 kwietnia). (...)

Dla Partii Demokratycznej i innych burżuazyjnych krytyków bandy Busha wojna w Afganistanie, w przeciwieństwie do wojny w Iraku, jest sprawiedliwą odpowiedzią na ataki z 11 września na Światowe Centrum Handlowe i Pentagon. Demokraci krytykują wojnę z Irakiem zwykle za to, że odciąga uwagę i zasoby od

“wojny z terrorem” – pretekstu władców dla imperialistycznych zniszczeń na całym świecie i masowego ataku na demokratyczne prawa w kraju. 29 kwietnia na demonstracji w Nowym Jorku przeciwko okupacji Iraku niektórzy protestujący nosili znaczki rozprowadzone przez liberalną brygadę “Pracujące Aktywa”, na których można było przeczytać napis “Osama bin Zapomniany”.

Zabójstwa masowe i tortury popełniane przez siły Stanów Zjednoczonych na ludu irackim są również standardową procedurą operacyjną w Afganistanie. Po wypadku drogowym 29 maja, w którym militarny konwój Stanów Zjednoczonych zabił pięciu ludzi w Kabulu, antyamerykańskie zamieszki wybuchły w całej stolicy. Co najmniej tuzin osób, wliczając w to siedmioletniego chłopca, zostało zabitych, gdy oddziały Stanów Zjednoczonych i siły afgańskie strzelały do protestujących tłumów. Barbarzyńska twarz “wojny z terroryzmem” również jest wyjawiana przez warunki, w jakich żyją uwięzieni bez sądu w Guantánamo Bay gdzie wielu z co najmniej 460 jeńców ciągle angażuje się w strajki głodowe, protesty i próby samobójcze. Stany Zjednoczone – won z Guantánamo! Natychmiast uwolnić zatrzymanych!

Mówiąc w imieniu liberałów z klasy rządzącej, którzy skarżą się, że rząd Busha rujnuje perspektywy imperializmu Stanów Zjednoczonych, Frank Rich napisał w swym felietonie w “New York Timesie” z 4 czerwca: “W czwartek najnowszy poparty przez Amerykanów iracki premier, Nuri Kamal al-Maliki, którego pan. Bush “jest dumny nazywać sojusznikiem i przyjacielem”, zaprosił do otwartej wojny z amerykańskimi siłami przez oskarżanie ich o regularne popełnianie serii zabójstw takich jak w Hadisie przeciwko cywilom. Jeśli to jest sojusznik i przyjaciel, za którego walczymy, to kraj, który naprawdę wspiera swe oddziały, nie ma innego wyboru, tylko zacząć sprowadzać je do domu”.

Za takimi liberałami z Partii Demokratycznej podąża reformistyczna lewica i jej różne antywojenne koalicje. Odmówiwszy otwartego apelowania o obronę Iraku (tym bardziej

Afganistanu) przeciwko atakowi Stanów Zjednoczonych, te koalicje zwykle podnoszą wezwanie by "sprowadzić oddziały do domu". Stąd 29 kwietnia antywojenna demonstracja w Nowym Jorku została zwołana głównie pod hasłami: "Położyć kres wojnie w Iraku – Natychmiast sprowadzić do domu wszystkie nasze oddziały"! Takie żądania mają na celu wywołać sympatię dla oddziałów Stanów Zjednoczonych, służyć oczyszczeniu wizerunku imperializmu Stanów Zjednoczonych. To nie są "nasze oddziały"! Obrazy zabitych w Hadisie, wizerunki zrównanej z ziemią El-Falludży, zdjęcie Lynndie England ze smyczą psa w ręce, wykorzystującej seksualnie nagiego irackiego więźnia – wszystko to jest obrazowym przypomnieniem o rutynowej brutalności wymierzanej przez katów z soldateski imperializmu. (...)

Pełny tytuł: "Amerykańska imperialistyczna masakra w Hadisi"

Źródło oryginalne: "Workers Vanguard" nr 872, 9 czerwca 2006 r.

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów – Polska](#)